

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR. WITOLDA KONOPKI PT.**

***DZIEJE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W TORUNIU W LATACH 1945-1992, Toruń***

**2018, ss. 536**

Badając funkcjonowanie parafii – i to niezależnie od okresu historycznego bądź ich lokalizacji topograficznej – nietrudno o konstatację, że właśnie w ich obrębie dokonuje się bezpośrednie przełożenie misji Kościoła na Lud Boży oraz mniej lub bardziej wyraziste kształtowanie relacji społecznych w oparciu o prawdy fundamentalne. Co więcej – w parafiach tworzących przecież zręby dziejów Kościoła, czy to w małych ośrodkach, czy też w wielkich aglomeracjach, realizuje się właśnie to, co dla Kościoła istotne, a co zarazem tworzy podstawowe składniki jego historii, czyli: nauczanie prawd wiary, szafarstwo sakramentów, inicjowanie i gruntowanie więzi interpersonalnych, wzbogaconych o element nadprzyrodzony i klimat permanentnego poczucia obecności Bożej. A wszystko to dzieje się na ściśle określonym terytorium, z reguły w obiektach parafialnych (kościelnych), z inspiracji duszpasterzy, którzy są swoistym *spiritus movens*, nadającym kształt owym przedsięwzięciom, oraz – co trzeba mocno podkreślić – przy pomocy wielorako zaangażowanych świeckich. Już to najogólniejsze wyliczenie wskazuje na niemały próg utrudnień z jakimi musi się uporać badacz, podejmujący wszechstronne rozpoznanie i zinterpretowanie owego niezwykle złożonego procesu, sprowadzonego do precyzyjnie określonego przedziału czasowego. A ten, w przypadku rozprawy historycznej, decyduje o wstępnie przyjętych tezach badawczych i rozmiarach kwerendy. Podjął się tego w odniesieniu do Torunia mgr Witold Konopka w projekcie zatytułowanym *Dzieje Kościoła katolickiego w Toruniu w latach 1945 – 1992*, kierowanym przez doświadczonego i niezwykle kompetentnego historyka, prof. dr. hab. Waldemara Rozynkowskiego.

Autor w pięciu rozdziałach - pomijając w tym miejscu zwyczajowe i integralnie z nimi związane takie części, jak: wstęp, zakończenie, wykaz wprowadzonych skrótów, spis tabel i zestawienie bibliografii – wyjątkowo oryginalnie konstruowanych, bo mocno odbiegających od klasycznych rozwiązań w tego typu pracach, przedstawił wybrane zagadnienia z dziejów Kościoła katolickiego w granicach administracyjnych Torunia od zakończenia drugiej wojny światowej począwszy, a na wielkiej reorganizacji struktur kościelnych w Polsce z 1992 r. skończywszy. A choć zamierzeniem W. Konopki, *expressis verbis* sformułowanych we wstępie, było „wieloaspektowe przybliżenie i opisanie dziejów

Kościół katolicki w Toruniu” (s. 7) w oznaczonym przedziale czasu, w istocie niewiele wyszedł on poza krąg dotychczasowej historiografii w tym względzie, odnoszącej się „zwykle do pojedynczych aspektów tej tematyki” (s. 8). Owszem, wydatnie ją poszerzył, odpowiednio usystematyzował, a przede wszystkim – wspierając się bogatym materiałem archiwalnym – ukazał pewien proces w ramach ściśle określonych, jednostkowych zagadnień. Stąd panoramiczny obraz rozwoju sieci parafialnej na terenie miasta, z podziałem na ośrodki, które istniały już w 1945 r., oraz na te, erygowane w latach powojennych (s. 25-85), dzieje zakonów i zgromadzeń zakonnych wpisanych w topografię Torunia (s. 86-151), sformalizowane struktury aktywności wiernych w zróżnicowanych wspólnotach i stowarzyszeniach, zarówno o charakterze typowo formacyjnym, jak i społeczno-kulturalno-religijnym (s. 152-220), prezentacja niektórych wydarzeń z kategorii religijno-kościelnych o wyjątkowym znaczeniu w codzienności grodu Kopernika (s. 221-322), oraz cały wachlarz represyjnych działań czynników administracyjno-partyjnych, utrudniających normalne funkcjonowanie Kościoła (s. 323-465). I mimo iż według takiego schematu budowany cały wykład opiniowanej tu pracy uwzględnia tylko część zagadnień składających się na pełne dzieje Kościoła w Toruniu, a w dodatku każdy rozdział oraz podrozdział stanowi w istocie autonomiczny problem, bez wyraźnego powiązania i logicznego przyporządkowania do całości tematyki, niemniej – co trzeba wyraźnie podkreślić – w ogólnym wymiarze wyniki badań i ustalenia Autora wnoszą niepomniernie dużo treści (częstokroć zupełnie nowych bądź ukazanych w integralno-kontekstualnej perspektywie) w materii obecności Kościoła w życiu publicznym Torunia oraz jego oddziaływania społecznego. Bez cienia wątpliwości jest to wynik wykorzystania olbrzymiego zasobu materiału źródłowego, pochodzącego z 27 archiwów, zarówno proveniencji kościelnej, jak i państwowej, w tym 10 archiwów parafialnych. Warto wszak od razu dodać, że są to po większej części źródła dotąd nie wykorzystane w procesie badawczym. Równie na uznanie zasługuje wyjątkowo skrupulatne i maksymalistyczne odwołanie się do literatury przedmiotu, co pozwoliło Autorowi nie tylko wiarygodnie udokumentować własną narrację historyczną, lecz analizowane zjawiska osadzić w szerokim kontekście, dzięki czemu praca odpowiada dodatkowo na wiele pytań odnoszących się do sytuacji Kościoła doby PRL w ogóle.

Krytyczna, a zarazem komparatystyczna analiza zgromadzonego materiału źródłowego, dodatkowo skonfrontowana w bardzo szerokim zakresie z dotychczasowymi ustaleniami historiograficznymi – a to świadczy o rzetelności badawczej Autora i jego dobrym warsztacie naukowym – wygenerowały w efekcie konstatacje zasługujące na

szczególne podkreślenie, a z drugiej strony będące dowodem obiektywizmu w ukazywaniu niekiedy skomplikowanych i wyjątkowo złożonych procesów. W takich bowiem kategoriach – tytułem niezbędnej egzemplifikacji – należy oceniać ukazane zjawisko współpracy między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym w organizowaniu form duszpasterstwa. A to, jak zupełnie słusznie wskazuje W. Konopka, nie zawsze rysowało się w różowych barwach, przeciwnie – ci pierwsi (jak np. proboszcz parafii mariackiej ks. Franciszek Jank) skarżyli się do Kurii Biskupiej w Pelplinie na „podkradanie” wiernych, zwłaszcza młodzieży, przez zakonników i odrywanie jej od rodzimych parafii (s. 108-109). Innym zaś razem owo genetyczno-integralne zinterpretowanie źródła, pozwoliła Autorowi panoramicznie i przystępnie, a nade wszystko z ukazaniem istoty rzeczy, zreferować płaszczyzny aktywności niektórych grup i formacji tudzież wskazać na pewne przedsięwzięcia tzw. władzy ludowej, mocno dezorganizujące misję Kościoła na wielu odcinkach. Stąd – by wesprzeć się jeszcze kilkoma niezbędnymi przykładami – niemal wzorowo zreferowane formy aktywności sióstr elżbietanek i ich wielopostaciowa służba pośród toruńskiej społeczności (s. 114-120), komplementarny obraz działań Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego (s. 169-171), dobrze udokumentowany zespół przedsięwzięć w ramach szeroko rozbudowanego duszpasterstwa akademickiego (s. 172-183), a także dość szczegółowo i wiarygodnie omówione akcje zaboru własności zakonnej przez urzędników spod znaku reżimu komunistycznego (s. 356-360).

Wiele jest w tych precyzyjnych ustaleniach autorskich już to zupełnie nowych informacji, już to poważnego uszczegółowienia dotychczasowego stanu wiedzy, odzwierciedlającej reakcję i zachowania duchowieństwa oraz wiernych na represyjną politykę ciągłego gnębienia środowisk kościelnych. Chodzi o to, że Kościół toruński (a w tym miejscu dodatkowo trzeba podkreślić, że mgr W. Konopka, w przeciwieństwie do znacznej części historyków postrzegających Kościół w optyce laicko-oświeceniowej, traktuje go – jak jest w istocie – także w kategoriach teologicznych, zgodnych zwłaszcza z nauką II Soboru Watykańskiego) nie tylko biernie przyjmował zadawane mu ciosy ze strony aparatczyków partyjno-państwowych, lecz potrafił się odpowiednio bronić, znajdując sposoby skutecznego realizowania swej misji. Niezwykle wymowne w tym kontekście było m. in. zachowanie ks. Józefa Batkowskiego z parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła – zastosowane tu w formie swoistego *pars pro toto* – który nie otrzymawszy pozwolenia na zorganizowanie procesji żałobnej w Dniu Zaduszny, „wykorzystał fakt odprowadzenia zwłok zmarłej parafianki z kościoła na cmentarz, w związku z czym połączył normalny kondukt pogrzebowy z procesją

funeralną, w której wzięło udział kilka tysięcy wiernych z jego parafii, przechodząc główną arterią komunikacyjną” (s. 403). Innym natomiast razem, co też należy poczytać Autorowi w kategoriach niewątpliwej akrybii treściowo-informacyjnej, bardzo plastycznie, z odwołaniem się do odpowiednich źródeł przedstawił heroiczną wręcz postawę uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego, którzy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia występowali w obronie krzyża na terenie szkoły (s. 460-461).

Już z powyższych konstatacji widać, że Autor posiadał dobrą umiejętność prowadzenia badań naukowych i prezentowania ich wyników w postaci pisemnego studium, a szczególnie biele i z wycuciem radzi sobie w poszukiwaniu niezbędnych archiwaliów i innych źródeł (szkoda jedynie, że nie sięgnął po ogłoszenia duszpasterskie, które odzwierciedlają faktyczny obraz życia parafii), umie z nich krytycznie korzystać i na ich podstawie konstruować ogólny i przekonujący obraz. Niemniej – po uważnej lekturze opiniowanej tu rozprawy – rodzą się pewne spostrzeżenia i sugestie natury bardziej szczegółowej, formułowane przede wszystkim z myślą wygenerowania dyskusji i podjęcia odpowiednich wniosków. W kontekście bowiem wielu bezcennych ustaleń – o których wspomniano wyżej – pojawiają się, niestety, w dysertacji mało znaczące ogólniki, które niewiele wnoszą do całokształtu poznania funkcjonowania toruńskiego Kościoła w różnych płaszczyznach jego aktywności. Tak ma się m. in. sprawa – jak wolno sądzić - w przypadku prezentowania Apostolstwa Modlitwy (s. 161-162), Drogi Neokatechumenalnej (s. 171-172), Duszpasterstwa Ludzi Pracy (s. 183-185), Duszpasterstwa Niewidomych (s. 185), Ruchu Światło-Życie (s.198-199) oraz innych organizacji i stowarzyszeń. Czytelnik owych treści odnosi wrażenia, że są to grupy dość anonimowe, bez konkretnych animatorów i członków. A przecież każda z tego typu formacja ma konkretny cel, program działania, realizowany bądź to według statutów, bądź praktyki wypracowanej przez lata, oraz zrzesza ludzi, którzy spotykają się cyklicznie, zawiązując więzy ideowo-duchowe (np. Ruch Światło-Życie: spotkania, obozy, godziny formacyjne, przedsięwzięcia na rzecz parafii itp.). Jak wielki jest to nieraz stopień uogólnienia, najlepiej przekonują choćby treści dotycząc Domowego Kościoła (s. 200-201). Z ustaleń Autora – poza krótkim cytatem z opracowania W. Rozynkowskiego na temat początków i charyzmatu tegoż ruchu – można się jedynie dowiedzieć, że jakieś bliżej nieokreślone jego załączki istniały tylko w parafii Matki Bożej Królowej Polski i parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, potwierdzone – *in extenso* – przywołanymi cytatami z kronik. Próżno tam jednak szukać konkretnych danych na temat celu tzw. Oazy Rodzin (umocnienie sakramentalnego związku małżonków, pogłębienie życia religijnego w rodzinie, wzrost duchowości, wzmocnienie

jedności małżeńskiej), środków jego osiągnięcia (modlitwa, refleksja biblijna, budowanie wzajemnego zaufania) i programu działania, opracowanego przez s. Jadwigę Siudro (miesięczne spotkania w kręgach, rekolekcje ewangelizacyjne różnego stopnia, okresowe dni skupienia, włączenie się w życie duszpastersko-modlitewne parafii). Nie trzeba też wielkich zabiegów badawczych, aby wiedzieć, że Oaza Rodzin od strony strukturalnej składa się z kręgów działających w danej parafii (z reguły 4-5 rodzin) pod przewodnictwem tzw. pary prowadzącej i w kontakcie z parą rejonową oraz parą krajową. Niestety, owych danych, stanowiących istotę przywołanego tu ruchu, nie znajdziemy w recenzowanej pracy. Podobnie zresztą – by zastosować jeszcze jedną wybiórczą egzemplifikację – niezwykle ogólnikowe treści znalazły się w podrozdziale zatytułowanym *Liturgiczna służba ołtarza*. Autor na niecałych dwóch stronicach tekstu wskazał na uwarunkowania historyczne posługi ministranckiej w Kościele, dodał, że „w każdej toruńskiej parafii istnieją takie grupy” oraz egzemplarycznie podał ich liczebność w wybranych ośrodkach i latach. Tymczasem – zatrzymując się tylko przy ministrantach – wypadało wskazać na proces przygotowania do takiej posługi (mocno przecież zróżnicowany w zależności od parafii i priorytetów opiekuna), podział na grupy i rodzaje pełnionych funkcji, zebrania formacyjne, kształceniowe, kulturalne i typowo towarzyskie, dekanalne spotkania ministrantów oraz ich uczestnictwo w zjazdach ogólnodiecezjalnych. Ponadto – o czym nie należało zapominać – do służby ołtarza (lub inaczej służby liturgicznej) należą nie tylko ministranci, lecz także lektorzy, schole, chóry oraz nadzwyczajni szafarze Eucharystii, o których próżno szukać jakiegokolwiek wzmianki w opracowaniu W. Konopki.


Wprawdzie Autor w dokumentowaniu narracji i stawianych tezach nader często odwołuje się do źródeł, tak archiwalnych, jak i drukowanych, aczkolwiek w innych sytuacjach zadowolił się opracowaniem podczas, gdy właśnie tam należało odwołać się do tekstów normatywnych. Chodzi w tym miejscu m. in. o pismo ks. Ryszarda Kwiatka z 1986 r. do Kurii Biskupiej w Pelplinie (s. 32), dekret administratora Andrzeja Wronki (potwierdzony przez bpa Kazimierza J. Kowalskiego) ustanawiający łucką kurię diecezjalną w Zamku Bierzglowskim (s. 36), Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* z 1965 r. w sprawie instytutów świeckich (s. 147), oświadczenie bpa Mariana Przykuckiego z 1990 r. ustanawiające ks. Michała Sopoćkę założycielem Instytutu Miłosierdzia Bożego, a o Leona Nowaka jego organizatorem (s. 151), *Codex Iuris Canonici* i adhortację apostołską *Catechesi tradendae* w odniesieniu do misji ludowych (s. 221) czy o konstytucję apostołską *Humanae salutis* (s. 226). Z pewnością stosunkowo łatwo będzie Autorowi poprawić ową

niedoskonałość, jak również nietrudno przyjdzie mu wyeliminować – prawdopodobnie wynik niedopatrzenia – ewidentne błędy: ks. A. Wronka do 1946 r. był administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej i gdańskiej (później tylko gdańskiej, s. 20), bp Dominik miał na imię Konstantyn (nie Konstanty, s. 48, 219), franciszkanie nie mogli przybyć do Torunia w XII w. (bo powstał dopiero na początku XIII w., s. 110), autorem encykliki *Rerum Novarum* z 1891 r. jest nie Jan XXIII (s. 166), lecz Leon XIII, książę Adam Sapieha w 1945 r. nie był jeszcze kardynałem (s. 211), bo tę godność otrzymał dopiero w 1946 r.

Poza nadmiernym korzystaniem z przydługich cytatów (niektóre paragrafy w  $\frac{3}{4}$  składają się z dosłownego cytowania, np. s. 87-88, 222-224, 229-234, 235-240, 244-246, 261-264, 272-277, 310-320), powodujących, że rozprawa przybiera momentami kształt typowo kronikarski, a nie monografii autorskiej, wydaje się, że nie najlepszym rozwiązaniem było wygenerowanie osobnego rozdziału, poświęconego represjom komunistycznym wobec Kościoła katolickiego w Toruniu w latach 1945-1989. Przecież owe represje dotyczyły wszystkich aspektów życia Kościoła, czyli tworzenia parafii i budowy obiektów kościelnych, zakonów i zgromadzeń zakonnych, ruchów, stowarzyszeń i organizacji katolików świeckich, a także przeróżnych form kultu. Rozdzielenie tych zagadnień, z jednej strony uniemożliwiło Autorowi pełne ukazanie swoistego procesu (akcja bezpieczeństwa, reakcja czynnika kościelnego i ostateczna postać przedsięwzięcia) w ramach jednostkowego tematu, z drugiej zaś spowodowało zupełnie zbędne powtórzenia.

Podsumowując powyższe opinie i spostrzeżenia, konstruowanie – jak wyżej zaznaczono – bardziej w charakterze sugestii, dopowiedzeń i zasygnalizowania pewnych wątpliwości, a przy tym natury dość szczegółowej i miejscami dyskusyjnej, nie mają absolutnie w intencjach kwestionowania niepodważalnej wartości i naukowego znaczenia rozprawy, przeciwnie – zmierzają jedynie ku wprowadzeniu ewentualnych korekt i przygotowania tekstu (przynajmniej we fragmentach) do druku. Praca bowiem ukazuje bardzo ważny aspekt historycznej i społecznej obecności Kościoła na terenie Torunia w dobie reżimu komunistycznego, a zgromadzony materiał (należy podziwiać zakres przeprowadzonej kwerendy) wydaje się być kapitalną pomocą dla dalszych i bardziej szczegółowych opracowań. Na szczególną uwagę zasługuje też stopień wykorzystania literatury przedmiotu, świadczący o erudycji Autora i jego dobrym warsztacie naukowo-badawczym, cechującym się wyważonymi wnioskami, mającymi pełne udokumentowanie źródłowo-bibliograficzne, obiektywizmem, a jednocześnie rzetelnością w ukazywaniu treści historycznej. A choć przybliżony zakres tematyczny rozprawy (struktura pracy) nie wyczerpuje pełnych dziejów

Kościół katolicki we wskazanym przedziale czasowym (z pewnością bardziej adekwatny do przedstawionej treści byłby tytuł – *Dzieje Kościoła katolickiego w Toruniu w latach 1945-1992. Zagadnienia wybrane*), niemniej stanowi on poważne osiągnięcie historiograficzne, a w warstwie informacyjnej dodatkowo odpowiada na wiele pytań ogólnych, dotyczących funkcjonowania Kościoła katolickiego w dobie PRL. Stąd też stwierdzam, że recenzowana rozprawa odpowiada wymogom art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym, stanowiąc podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego mgr. Witolda Konopki.



Ks. prof. zw. dr hab. Jan Walkusz

LUBLIN, 31. 10. 2018 R.